Rok VIII

# DZIENNIK POMORSKI

Nr. 164

**PRZEDPŁATA:**

Miesięcznie w ekspedycji . . 2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . 2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji . . 7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — —

**OGŁOSZENIA:**

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

**Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.**

Sroda: Szymona z L.
Czwartek: Wincentego.

**CHOJNICE, czwartek, dnia 19. lipca 1928 r.**

Słońca wschód 3.58 zachód 20.13
Księżyca wschód 4.37 zach 21.15

# Religia i polityka.

W numerze poprzednim omówiliśmy stosunek stronnictwa „Jedynki“ do Kościoła katolickiego na podstawie ostatniego głosowania w Senacie odnoszącego się do nauki religji w szkole. Staraliśmy się udowodnić na podstawie odnośnych artykułów konstytucji i konkordatu, zawartego ze Stolicą Apostolską, że okólnik ministra Bartla w sprawie nauki religji trzymał się ściśle przepisów, co przyznali nawet ci senatorzy ze stronnictwa rządowego „Jedynki“, którzy głosowali przeciw temu okólnikowi.

Dla czego zatem ci panowie senatorzy głosowali za wnioskiem socjalistycznym, który przecież domagał się nietylko usunięcia przymusu uczestniczenia nauczycieli przy nauce religji w szkole, ale równocześnie przymusu religijnego? Oto dla tego, że jak się wyraził sam prezes posłów „Jedynki“ w Senacie p. Roman, są oni przeciwni przymusowi religijnemu, bo ich zdaniem, praktyki religijne powinny być wewnętrznym nakazem sumienia młodzieży i powinne płynąć z wewnętrznej potrzeby jej ducha.

Co to znaczy? To znaczy, że jeżeli się nauczycielowi nie powiedzie przekonać chłopca lub dziewczyny, że jest Pan Bóg i że Matka Boża jest Królową nieba i ziemi natenczas dziecko nie potrzebuje brać udziału w nauce religji, bo inaczej wywiera się przymus na jego sumienie. Czyli, że nauka religji niepowinna być obowiązkową. Jeżeli p. Roman ze swymi senatorami z „Jedynki“ dochodzi do takiego wyniku, to wówczas powinien pójść dalej i powiedzieć tak: „Jeżeli sumienie młodzieży niema stać w sprzeczności z duchem nauki, natenczas powinno się ją znowu zwalniać z nauki, jeżeli nie może uwierzyć, że ziemia obraca się naokoło słońca, albo że cesarz Napoleon dokonał przewrotu zastarzałych pojęć na posłannictwo i przeznaczenie narodów. Powinno się zatem w pierwszym wypadku zwalniać młodzież z przymusu w geografji, w drugim z przymusu w historji powszechnej“.

Bo jakże? Albo dziecko ma prawo do wolności sumienia, a w takim razie niemożna mu w niczem narzucać przymusu ducha, albo dziecko tego prawa niema, a wówczas niemoże chyba tylko religja być jakimś zapowietrzonym przedmiotem nauki.

Jeżeli zatem panowie z pod znaku p. Romana prawią o jakiejś swobodzie w dziedzinie religji, natenczas są w tym kierunku wolnoduchami i wyznają taką teorję liberalno - masońską: „Bez geografji i historji i innych nauk żyć nie możesz, bo będziesz niekulturalnym człowiekiem, ale bez religji możesz się obyć. Bo czy tam ziemia obraca się naokół słońca, albo czy jest przeciwnie, to jest to rzeczą szkoły i nauczycieli, ażeby ci tego dowieść, ale czy jest Pan Bóg na niebie, tego ci nauczyciel dowieść niepotrzebuje, bo to jest twoją rzeczą, czy pragniesz w to wierzyć, albo nie“.

Panowie z „Jedynki“ niepotrzebnie się bronią, że ich prawica niesprawiedliwie chwyta za język. Źleby było, gdyby naród polski i tak katolicki jak Polska mógł milczeć, gdy się pragnie religji obrać z charakteru Boskiego, a zrobić z niej przedmiot wewnętrznego przekonania. Niechby p. Roman i jego współtowarzysze zamierzali tylko żydowskim szkołom zrobić taki prezent, że nauka religji żydowskiej powinna być tak udzielana, „by się stała wewnętrznym nakazem młodzieży żydowskiej a nie z bezwzględnie stosowanego zewnętrznego przymusu“. Powstałby taki rejwach, że p. Roman przestałby wygłaszać podobne nauki, bo właśnie pod przymusem można młodzież wychować na pożytek Boga i ludzi. A dla czego to p. Roman właśnie należy w polityce do wyznawców p. marszałka Piłsudskiego, że należy skończyć z polityką obecnego Sejmu. Przecież to jest przeciwne jego zapatrywaniom że „należy tak pokierować wychowaniem Sejmu, by stał się on wewnętrznym nakazem sumienia narodu i by jego działalność płynęła z wewnętrznej potrzeby jego ducha, a nie z bezwzględnie stosowanego zewnętrznego przymusu“.

Co tobie nie miło, drugiemu nie czyń. Jeżeli zatem konstytucja i Sejm przymusu od zewnątrz potrzebują, to trzeba ten przymus zachować i przy nauce religji. Dajmy Panu Bogu taką samą daninę jaką dajemy sobie w interesie dobra narodu.

Tem więcej tego od „Jedynki“ można wymagać, że obronę religji przed wyborami narodowi przyrzekała. Właśnie dla tego pozyskała do swego grona kilku księży, ponieważ obiecała trzymać się nakazu zbiorowego Listu Pasterskiego Księże Bisk. Przecież niedowierza się dłużnikowi który raz się sprzeniewierzył. Jeżeli zatem „Jedynka“ pragnie zachować kredyt wśród swych wyborców, natenczas niech naprawi swą sławę, nadszarpaną wynikiem głosowania w Senacie.

Jeden z organów rządowej „Jedynki“ krakowski „Czas“ pod powyższym tytułem „religja i polityka“ uderza w narodowe stronnictwa, że źle robią, że „Jedynkę“ szarpią, bo one na punkcie religji są jego zdaniem obłudnikami. To trudno! trzeba teraz wypić piwo, jakiego się nawarzyło. A jeżeli się „Jedynka“ chce poprawić, natenczas niech wypełni to, co pisze „Czas“ a pisze on tak: „Natomiast obecność kilku księży — posłów jest na razie już dla tego pożądana, ponieważ Blok podejmuje wielkie dzieło reformy ustroju państwowego, która powinna wszechstronnie uwzględnić katolicki charakter naszego państwa“.

To pisze „Czas“. Jest on organem konserwatystów, którzy należą do „Jedynki“ i którzy głosowali przeciw rezolucji socjalistycznej. Jeżeli zapowiadane przez niego dzieło reformy ustroju państwowego stanie na stanowisku katolickiego charakteru naszego państwa w zgodzie z całą „Jedynką“, natenczas „Jedynka“ swe akcje poprawi. Inaczej może być źle. Polsce nie wystarczy polityka Poincarego, zmierzająca do wciągania stronnictw na płaszczyznę wszechpolskiej gospodarczej, współpracy o mocarstwowe stanowisko Polski. Ta współpraca musi być opartą jednocześnie o katolicki jej charakter. Bo właśnie historja Polski uczy nas, że Polska była zawsze najpotężniejszą wówczas, gdy była oparta z dziecięcą ufnością o Stolicę Apostolską.

# Zgoda i jedność, a w Polsce będzie dobrze i musi być dobrze.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej objeżdżał w ostatnim tygodniu obszary działalności organizacyjnej Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Otóż p. Prezydent w ostatnim dniu swych rozjazdów wygłosił mowę, w której powiedział pomiędzy innemi tak:

Powiedziałem przed dwoma laty, że w Polsce będzie dobrze i musi być dobrze, nietylko dlatego, że Polskę ukochałem, ale na podstawie głębokiej obserwacji i ścisłych badań cyfrowych Polska jest krajem rolniczym, posiada przy tem duże skarby natural. i posiada dużą potęgę uczucia. Podczas 20-letniej tułaczki mojej na obczyźnie poznałem narody zachodnie i stwierdzam, że żaden z nich nie ma takiej potęgi uczucia, jak Polacy. Uczucia te wyrażają się u nas w stosunkach rodzinnych, jak i w miłości dla narodu własnego i wreszcie w ukochaniu przez rolników ziemi, przez nich uprawianej. Nawet uczucia religijne naszego ludu są także żywiołowe. O jakimś interesie tutaj niemoże być mowy, podczas gdy na zachodzie uczucia te wydają mi się tak, jakby wynikały do pewnego stopnia z interesu. Potęga uczucia u nas wyraża się w energji psychicznej. Wykazujemy szybkie tempo rozwoju, a takie jest prawo natury, że jeśli ktoś wykazuje szybsze teempo, aniżeli inny, to nietylko go dogoni, ale i przegonić musi. Historja uczy, jak różne narody wysuwały się w różnych czasach w swoim rozwoju na pierwsze miejsce, i można powiedzieć z całą stanowczością, że obecnie przyszedł taki czas dla Polski. Obecnie z pośród krajów Europy — Polska kroczy szybkością rozwoju na pierwszem miejscu.

I już niedaleko, jak sąsiedzi będą nas podziwiać i nam zazdrościć. Ale musimy się wzmocnić gospodarczo, aby rozwoju naszego nie można było zatamować względnie sparaliżować. Gdybyśmy pod tym względem byli pozostawieni samym sobie bez żadnego nacisku z zewnątrz, wówczas kilka lat straconych nie odgrywałyby dla nas żadnej roli. Warunkiem dla tego wzmocnienia jest usilna praca. Aby ta praca była owocna, trzeba kilka czynników, z których dwa są najważniejsze: Zgoda i jedność, gdyż jeżeli zgody nie będzie, największy nawet wysiłek nie da poważnych rezultatów. Wyobraźmy sobie, że budujemy kościół i zaczęlibyśmy się przy tej budowie kłócić, jakżeż wyglądałaby ta budowa. Największem uczuciem jest miłość do matki. Otóż trzeba Ojczyznę tak kochać, jak matkę. Jeżeli takie uczucia żywić będziemy, łatwo będzie o zgodę oraz wyrozumiałość dla tych, którzy, kochając Ojczyznę innemi drogami dążą do jej dobra. Oczywiście ludzi złych i podłych nie wolno szanować. Ja również miewam chwile, kiedy pewna rzecz zdolna jest wyprowadzić mnie z równowagi. Mam jednak na to sposób niezawodny, mianowicie uprzytamniam sobie, czy ta zmiana da się pogodzić z uczuciem miłości dla najdroższej Matki — Polski, czy nie przynosi Jej szkody, a wtedy mogę szybko się opanować. Drugim warunkiem jest organizacja. Taką organizację miałem możność poznać w działalności Centralnego Towarzystwa Rolniczego.

## Rząd angielski przyjął antywojenny projekt.

Rząd angielski zatwierdził odpowiedź ministra spraw zagranicznych Chamberlaina, daną rządowi amerykańskiemu, a przyjmującą antywojenny pakt amerykański. Dotąd niema jeszcze odpowiedzi od angielskich krajów zamorskich samodzielnie się rządzących, jak Indje, Australja, Nowa Zelandja, Południowa Afryka i t. d. Rząd angielski liczy się jednak z tem, że żaden z nich nie będzie się sprzeciwiał przyjęciu paktu antywojennego.

Irlandja zatwierdziła pakt amerykański.

## Żydów biją na Litwie.

W Janiszkach na Litwie grupa faszystów litewskich „Żelazny Wilk“ wywołała poważne rozruchy antyżydowskie. Według dotychczasowych wiadomości pobito 30 Żydów i zniszczono oraz ograbiono mnóstwo składów i mieszkań żydowskich.

## W Chinach zanosi się na nowe walki.

Pomiędzy wielkorządcami obecnych Chin, generałami Fengiem a Czang Kaiszek wybuchły zatargi, które grożą wojennemi następstwami.

## SPRAWY POLSKIE.

### DLA CZEGO JEST NIEMCOM POTRZEBNA REWIZJA GRANIC PAŃSTWA POLSKIEGO.

„Leipziger Neuste Nachrichten“, gazeta nacjonalistów niemieckich powiada, że Niemcy potrzebują ziemi bo się mnożą, nie mają zaś ziemi zbytniej, jak przed wojną, dokądby mogła ludność niemiecka odpływać, bowiem Kamerun i inne kolonje pozabierano Niemcom. Muszą więc tę ziemię zdobywać, a te ziemię mogą na razie tylko zdobyć na Polakach. Polska opiera się tej konczn. ponieważ wierzy, że każda rewizja granic Polski, która by się skończyła przyznaniem Niemcom korytarza i Górnego Śląska, byłaby pierwszym krokiem do podziału Polski. Mrzonką jest zatem wiara pacyfistów czyli przyjaciół wieczystego pokoju, którym się zdaje, że pomiędzy Niemcami, Polską a Rosją da się utrzymać przyjaźń przy dotychczasowych granicach.

Tak pisze niemiecka hakatystyczna gazeta i to w czasie, gdy Niemcy podpisały antywojenny traktat Keloga.

## CIEKAWE WIADOMOŚCI.

### FORD BUDUJE WŁASNE GOŚCIŃCE DLA SWOICH AUT.

Głośny „król samochodów“ postawił węgierskiemu rządowi propozycję, że wybuduje własnym kosztem gościnieć z Budapesztu do Szegedynu, długości 190 klm., a raczej, że gotowy, zaniedbany gościniec zamieni w pierwszorzędną drogę automobilową, jeżeli wzamian za to rząd węgierski uwolni jego auta od cła. Koszta takiego gościńca wyniosłyby 19 miljonów pengo. Propozycja mimo całej swojej ponętności, nie będzie, zdaje się, przyjęta.

## KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 18 lipca 1928 r.

**Rekolekcje dla nauczycieli diecezji chełmińskiej.** Powołując się na orędzie J. Eks. Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa Ordynarjusza zaprasza Zarząd Tow. św. Józefa na diecezję chełmińską pp. koleżanki i kolegów na rekolekcję które odbędą się w czasie od 6 do 10 sierpnia br. w seminarjum duchownem w Pelplinie. **Zgłoszenia przyjmuje p.** rektor Makowski, Pelplin. Zabrać należy derę lub powleczenie, prześcieradło i ręcznik. Wszelkich informacyj w dzień rozpoczęcia rekolekcyj udziela w seminarjum duchownem sekretarz towarzystwa.

Zarząd Tow. św. Józefa.

— **Historja z pieskiem.** P. K. Eppert jechała w niedzielę dorożką na przechadzkę do Charzykowa, oczywiście w towarzystwie. Na ulicy pobiegł za powózką jakiś jamnik, żałośnie poszczekując. P. Eppert kazała woźnicy stanąć i wzięła pieska do siebie na kolana, obsypując go pieszczotami i nazywając go swoim. W Charzykowie jednak prędko o swoim ulubieńcu zapomniała i gdzieś go zawieruszyła. Wróciła też do Chojnic bez pieska. Tymczasem tu prawdziwa właścicielka psa p. Gabler nadaremno go szukała. Dopiero okolicznościowo się dowiedziała, kto pieska zabrał. Pobiegła do Eppertowej po swego jamnika, lecz cóż — nie było go w jej mieszkaniu. Przepadł przecież bez śladu w Charzykowie. Sprawa ostatecznie oparła się o policję. Rozstrzygnie tu pewno sąd w myśl przepisu: nie pożądaj rzeczy bliźniego twego! (ch)

— **Komitet Pomorskiej Wystawy Ogrodniczo - Przemysłowej w Toruniu** donosi, iż Ministerstwo Komunikacji przyznało zniżkę przejazdową:

1. Wystawcom biorącym udział w P. W. O. P. w wysokości 66 proc. w drodze powrotnej. Odnośne zaświadczenia wydawać będzie osobom zainteresowanym Dyrekcja Pomorskiej Wystawy Ogrodniczo - Przemysłowej.

2. Zwiedzającym pokazy ogrodnicze P. W. O P. w czasie od 28 do 31 lipca, od 11 do 15 sierpnia, od 1 do 5 września,ź od 15 do 17 września, i od 29 września do 4 października **br. jak ad 1.**

3. Zwiedzającym P. W. O. P. w Toruniu w dniach nie wymienionych wyżej w wysokości 33 proc. przy przejazdach swych w jedną i drugą stronę (zatem ogółem 66 proc.) o ile przejazdy te odbywać się będą grupami składającemi się conajmniej z 30 osób, a odległość w jedną stronę wynosić będzie nie mniej niż 30 kilometrów.

P. P. kierownicy poszczególnych grup winni zwrócić się na 7 dni przedtem do Dyrekcji Kolejowej, w której obrębie leży stacja rozpoczęcia ze zgłoszeniem, zawierającem cel podróży, datę przejazdu, marszrutę oraz ilość uczestników podróży.

— **Wycieczka nocna Klubu Żeglarskiego w cudnym krajobrazie jeziora charzykowskiego** Po odjeździe większej części gości z Charzykowa, przygotowała się żeglarska brać do wycieczki do Swornegaci. O godzinie 9 wieczorem opuściło 5 łodzi żeglarskich port charzykowski przy lekkim wietrze w kierunku północnym, przyczem załoga „Jaskółki“ koncertowała. Prześliczne niebo gwiaździste oświecało obszerne powierzchnie naszego cudownego jeziora. Po bardzo ciekawych przejażdach zawinęła flota około północy w M. Swornegaciach, gdzie weseli żeglarze pozostali około 3 godziny. Po wypiciu na miejscu ugotowanej kawki i kąpieli udano się w dalszą podróż do właściwego przeznaczenia.

W restauracji p. Jachimczyka było wszystko najlepiej przygotowane na przyjęcie żeglarzy. Po wysłuchaniu mszy św. nastąpił o godz. 12 w południe odjazd do Charzykowa. Całą powrotną podróż musieli żeglarze odbyć pod wiatr. Ale przy świetniej pogodzie, muzyce i śpiewie przeszedł powrót bardzo szybko. Około mostu nad Brdą spotkano jeszcze pana Stockebrandta z motorówką. Udział biorący goście byli zachwyceni prześlicznemi partjami naszej okolicy. Niejedne przestrzenie brzegu można faktycznie porównać ze zagraniczemi letniskami.

Bardzo ciekawy jest świat ptaków. Spotkać można najrozmaitsze gatunki, między innymi i komorany, które tylko w niektórych miejscach w Europie się znajdują i łabędzie. Przed dotarciem do Charzykowa widziano setki ludzi, kąpiących się w wodzie i w słońcu. Cały brzeg od Funki do Wolności był przepełniony. Przy tym ogromnym upale ich hasłem było „Słońce, piasek i woda“.

Przy bliższem obserwowaniu można faktycznie skonstatować, iż nasze Charzykowo rozwinie się w niezadługiem czasie na poważne letnisko.

— **Falsyfikaty banknotów.** Ministerstwo Skarbu zawiadamia, że pojawiły się w Katowicach i Poznaniu falsyfikaty biletów bankowych 500 złotowych. Falsyfikaty te wykonane są na papierze zwyczajnym z tłoczonym znakiem

## Prezydent Rzeczypospolitej w Poznaniu.

We wtorek wieczorem udaje się Prezydent Rzeczypospolitej z orszakiem do Poznania, gdzie zamieszka na byłym Zamku cesarskim. Jak wiadomo pobyt p. Prezydenta Państwa potrwa w Poznaniu 2 tygodnie. W sobotę urządzi p. Prezydent Państwa dłuższą wycieczkę samochodową przez Pomorze do Gdyni.

Dalsza wiadomość głosi, że p. Prezydent Rzeczypospolitej udał się do Poznania już o 10 godz. rano i to samochodem w otoczeniu małżonki, szefa kancelarji cywilnej p. Lisiewicza, generalnego adjutanta p. Zahorskiego i innych. Przyjazd do Poznana nastąpi o 7 godz. wieczorem.

## Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Gdyni.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, zamieszkawszy na 2 tygodnie w Poznaniu, wyjedzie do Gdyni około 22 bm.

W poniedziałek przybył do Gdyni doradca skarbowy Banku Polskiego p. Devey, ażeby się pono zapoznać z budową portu i rozbudową miasta.

## Polska przystąpiła do antywojennego paktu Kelloga.

Rząd polski wręczył we wtorek odpowiedź a(merykańskiemu posłowi Stetsonowi w sprawie przystąpienia do antywojennego projektu Kelloga. Rząd polski oświadczył w swej odpowiedzi, że przyjmuje antywojenny pakt i pieczętuje to swym podpisem Rząd polski stwierdza, że umowa nie narusza w niczem praw samoobrony w razie napadu, a może się jedynie przyczynić do wzmocnienia pokoju na świecie.

Francuskie gazety wyrażają ogólne zadowole nie z przystąpienia Francji do umowy amerykańskiej, która przyczyni się do zorganizowania powszechnego rozjemstwa przymusowego.

## Dalsze wiadomości z obszarów odwiecznych lodów

Komitety ratunkowe szwedzkie wydały na koszta rozmaitych ekspedycyj ratunkowych 150 tys. koron. Rząd szwedzki zamierza przejęcie tych wydatków na koszt państwa uczynić zależnem od tego o ile się wykaże, że Włosi ze statku „Italii“ nie zawinili śmierci Malmgreena i Amundsena.

Włoska gazeta „Tribuna“ zamieściła obszerne sprawozdanie o okropnych przejściach rozbitków „Italii“ na lodach północy.

Parowiec norweski „Michael Lars“ który z objazdu po lodach wrócił w poniedziałek do Kingsbay, nie odkrył najmniejszego śladu po Amundsenie i jego dwóch towarzyszach.

Poszczególnym członkom ekspedycji Nobilego zaczynają się obecnie rozwiązywać języki. Pomiędzy innymi oświadczył członek wyprawy, Czech dr. Behounek do przedstawiciela gazety rosyjskiej, że zmarły w lodach dr. Malmgreen zwrócił mu na krótko przed runięciem „Italii“ uwagę na nieprawidłowości w kierownictwie statku. Dalej nadmienił, że Nobile ma dużo winy, ponieważ zamierzał badać obszary na południowo - wschód od bieguna północnego i to w czasie, kiedy panowały burze, wśród których statek rzucany był na wszystkie strony jak piłka.

Wiadomość o tej rozmowie podajemy ze zastrzeżeniem, ponieważ pochodzi ze źródeł niemieckich.

Gazety włoskie uderzają gwałtownie w te gazety zagraniczne, które prowadzą walkę przeciw Nobilemu i jego wyprawie podbiegunowej, nazywając ją rozmyślną walką antywłoską i szkalowaniem honoru włoskiego.

Z Moskwy donoszą, że komitet niesienia pomocy rozbitkom „Italii“ polecił Samojłowiczowi poszukiwać Amundsena i Guilbauda. Także Czuchnowski po reparacji samolotu odleci na poszukiwania.

„Krassin“ zaopatrzyć się w Advenlsbay w świeży Według ostatnich wiadomości zdołał łamacz transport węgli i wznosił poszukiwania za Amundsenem i grupą Alessandriego.

Łamacz „Małygin“. otrzymał nakaz robić dalsze poszukiwania za Amundsenem, albo o ile to niemożliwe, ma urządzić na ziemi Króla Karola stację żywnościową dla Amundsena i powrócić do Archangielska.

## Litwa w opałach.

Do warszawskich pism donoszą, że na Litwie zapanował popłoch, ponieważ gruchnęła tam pogłoska, że marszałek Piłsudski wkroczy tam z wojskiem które na pograniczu Litwy urządzać będzie manewry. Kupcy sprzedają interesy, przemysłowcy, wycofują pieniądze z banków. Zapanowała straszna drożyzna, a wszystkiego narobił Waldemaras swą wrogą agitację przeciw Polsce.

Dąbrowski, robotnik c., Gertruda; Bolesław Pruski, kupiec wodnym, widocznym na powierzchni papieru. Rysunki wykonane nieudolne, utrzymane w kolorze brudno - szarym. Falsyfikat jest łatwy do rozpoznania. Nadto pojawił się w obiegu nowy typ falsyfikatów państwowych wartości 5 złotych z datą 25 października 1926 r. Cechy ogólne: Falsyfikat wykonany na papierze odmiennym od papieru biletów autentycznych. Papier ten ze strony odwrotnej falsyfikatu zadrukowany jest różowemi b. cienkiemi chaotycznie rozrzuconemi kreskami, bardzo dobrze imitującemi różowy rzucik, jaki jest w papierze 5-cio złotowych biletów autentycznych. Wykonanie graficzne niejest tak czyste i wyraźnie jak w biletach autentycznych. Kolory farb zbliżone do autentycznych, ogólny koloryt różni się w odcieniu zwłaszcza ze strony odwrotnej. Falsyfikat wykonany jest maszynowo. Wykonanie — naogół udatne. Cechy szczególne: Strona przednia: Cyfry numeracji wykrojem swym są b. zbliżone do numeracji autentycznych biletów, natomiast odcień barwy numeracji jest nieco odmienny od numeracji autentyku. Rysunek naogół jest zamazany, a zwłaszcza ornamenty w ramce są niewyraźne, a niektóre fragmenty prawie niewidoczne. Jasne napisy „Bilet Państwowy“ i „Pięć Złotych“ —nieostre, nie odcinają się tak wyraziście od zielonego tła, jak w biletach autentycznych. Napis „Warszawa dnia 25 października 1926 roku“ — złożony z liter cieńszych i mniejszych , nierówno rozstawionych.

Górne, dolne i boczne ornamentacje zamazane niewypuklone tak, jak to jest w biletach autentycznych. Strona odwrotna: Postać górnika w falsyfikacie różni się od takiejże postaci w bilecie autentycznym techniką cieniowania, które jest naogół nieudatne, skutkiem czego postać jest cała zamazaną( szara) a muskulatura ciała nie uwydatnia się. Godło Państwa wykonane odmiennie — orzeł różni się głównie odmiennym wykrojem dziobu i upierzeniem. Napis „Pięć Złotych“ nie uwydatnia się, kreska nad „c“ w słowie „Pięć“ jest niewyraźna i zlewa się z literą „c“. Ramka ornamentacyjna dokoła postaci górnika jest zamazaną - małowyrazistą.

— **Urząd Stanu Cywilnego za czas od 15. 6. — 15 7. br.** Śluby: Władysław Szarko, palacz z Marją Cisewską; dr. Józef Zdanowicz, aplikant sądowy, z Marją Pierzyńską; Antoni Drewek, robotnik z Anielą Wałdoch; Maksymiljan Leski, robotnik, z Heleną Szmelter; Inocenty Graczykowski, rolnik, z Genowefą Wyczałkowską.

Urodzenia: Ignacy Laski, telegrafista s, Czesław; Wiktor Sowiński, rysownik, s. Zygmunt; Józef Janicki, rzeźnik s. Józef; Br. Kosecki, st. stacyjny, c. Eufemja; Jan Szulc, rzeźbiarz, c. Gizela; Chrzanowski Anastazy, s. Alojzy; Alojzy Badziąg, porucznik c. Marja, Magdalena; Piotr Osowicki, pomocnik warszt. kol., c. Gertruda; Alojzy Grodowski, ślusarz kolejowy, c. Marja; Paweł Machajewski, zwrotniczy, c. Teresa; Maks Bennewitz, introligator, c. Gizela: Fr. Jasiński, robotnik s. martwy; Józef Priebe, woźny kolejowy, s. Łucjan; Bernard Lubowski, str. graniczny, c. Cecylja; Józef Theuss, murarz, c. Elżbieta; Alojzy Wyrobek, rewident wagonów, c Halina Eifel Wersche, redaktor, c. Irmgard; Łukasz Mrozek, rolnik s, Alfons; Jan c. Felicja; Piotr Radzimski, rolnik c. Małgorzata; Bernard Rudnik, robotnik. c. Jadwiga; Józef Przepiórka, murarz. s Henryk; Roman Pawelec, str. gran. s. Jerzy; Władysław Cupa; zwrotniczy kolejowy c. Marja.

Zgony: Józef Stepka, obwodowy mistrz kominiarski, l. 33; Jan Braka, woźny l 37; Genowefa Mikuła, 5 m.; Andrzej Köhn, robotnik, 79 l.; Czesław Belzerowski, 6 l.; Gustaw Retzlaff, robotnik, 86 l.; Franciszka Zdunek, 48 l.; Katarzyna Czapiewska, 61 l; Zygmunt Naworski, 9 l;. Monika Deja, 10 l; Stanisław Kalinowski 3 m: Marja Frydrychowicz 3 m; Maksymiljan Gajewski, górnik 42 l; Witold Pankan 2 ipół m; Paweł Michałowski, kupiec 43 l; Agnieszka Grove 52 l; Kazimierz Łęgowski 2 l. 2 m; Elżbieta Buchholz 30 l; Jan Murach, robotnik 60 l. (ch)

— **Dzikie wybryki pijaka**, Rzeźnik Alojzy Ruppolt wracał w poniedziałek wieczorem z objazdu handlowego po powiecie do Chojnic. Przedtem tęgo w jakiejś karczmie sobie popił. Nic więc dziwnego, że klepki w głowie mu się pomieszały. Kiedy bowiem koło godz. 8-mej znalazł się na drodze między Ostrowitem a Lichnowami, spotkał samotnie idącą dziewczynę, 18-letnią Elżbietę Żabińską z Ostrowitego i za podszeptem szatana zatrzymał furmankę, zeskoczył na szosę i rzucił się ku przerażonej kobiecie. Ta zaczęła uciekać, lecz prędko opuściły ją siły i popadła w ręce Ruppolta. Pijak rzucił nieszczęsną ofiarę na ziemię i próbował dopuścić się na niej ohydnego gwałtu. Na szczęście na krzyk rozpaczliwy napadniętej nadbiegli ludzie i wyrwali ją ze szponów obłąkańca. Nie potrzebujemy oczywiście nadmieniać, iż Ruppoltowi dostało się przy tej okazji tęgo po skórze. Następnego dnia z rana Żabińska złożyła o zajściu meldunek w chojnickim komisarjacie, wskutek czego Ruppolta aresztowano i odstawiono do sądu. Za murami więziennemi pewno gorzko pożałuje swego warjactwa, popełnionego w stanie pijanym. Tem gorzej dla niego, iż prócz tego oskarża się go, że tegoż dnia wieczorem, wróciwszy do Chojnic przejechał 4-letnie dziecko pewnego obywatela. Za dużo tego dobrego naraz, panie Ruppolt. (ch)

— **Występ p. Kaszubowskiego.** P. Kaszubowski, znany psycholog chojnicki występował wczoraj we wtorek w ogrodzie kawiarni Radke. Produkcje jego spotkały się z ogólnem uznaniem i wzbudziły wielkie zainteresowanie. Niestety całość wrażenia popsuła orkiestra, która spowodowała kilku wybitnych obywateli chojnickich do tego, że demonstracyjnie opuścili przedstawienie. Szczegóły podamy jutro.

— **Nauczyciele — Tucholacy!!!** Podaje się do wiadomości, że ostateczny termin nadsyłania zgłoszeń na ogólny zjazd wszystkich . tych, którzy opuścili zakład za czasów pruskich byłych wychowanków sem. naucz. w Tucholi przedłuża się do 15 sierpnia br. Zjazd odbędzie się w wakacjach jesiennych. Jak najliczniejsze zgłoszenia kierować należy na ręce Bolesława Wytronżka, Gniewowo, pow. morski.

## Z WOJEWÓTZWA.

**Główczewice**, pow. chojnicki. (Z życia Powstańców i Wojaków.) W niedzielę, dnia 8 lipca o godzinie 4-tej popołudniu odbyło się zebranie Tow. Powst. i Wojaków z Główczewic na sali druha Słomińskiego. Zebranie zagaił dr. prezes, witając zebranych hasłem „Wolność“. Po zagajeniu podał druh prezes porządek dzienny tegoż zebrania, który został jednomyślnie przyjęty. Następnie przyczytał drh. sekretarz protokół z ostatniego zebrania, który został także bez dyskusji przyjęty. Następnie dał druh prezes obszerne sprawozdanie dotyczące się sztandaru. Wyjaśniał między innemi, że sztandar, został zakupiony w Firmie Namysł — Poznań, oraz cenę jego i warunki spłaty. Zarazem opisał jego wygląd i pokazał zebranym próbki materjału z którego sztanda będzie wykonany. Potem uchwalono, że poświęcenie tegoż sztandaru odbędzie się nieodwołalnie w dniu 26 sierpnia 1928 r. Praca i ofiara na sztandar, wrze pomiędzy druhami. Wszyscy druhowie opodatkowali się dobrowolnie i to w ten sposób, że każdy drh, płaci 5 zł. Tow. liczy przeszło 50 członków razem z młodzieżą, a mogło by liczyć nieomal trzy razy tyle. Do was, którzy nie wstąpiliście jeszcze w szeregi Tow. Powst. i Wojaków mam tę prośbę, abyście wstąpili do Tow. Powst. i Wojaków. Druhowie Wojacy! obudźcie waszych przyjaciół i powiedźcie im, że najlepszą rozrywkę sportową oni znajdą w Tow. Pow. i Wojaków. (o)

**Grudziądz.** (Śmiertelnv wypadek motocyklowy.) W godzinach wieczornych jadący w samochodzie z Torunia do Grudziądza p. B. natknął się na szosie pomiędzy Klinczkowem a Rudą na strzaskany motocykl.

Parę kroków od motocykla znaleziono silnie poranionego mężczyznę, dającego słabe oznaki życia. Rannym zaopiekowano się troskliwie, przewożąc go natychmiast samochodem p. B. do Grudziądza, gdzie w Szpitalu Miejskim udzielono mu pierwszej pomocy lekarskiej. Lekarze stwierdzili, że nieszczęśliwy doznał zmiażdżenia prawej kości ramieniowej oraz silne orkwawienie wewnętrzne w okolicy kręgosłupa, pozatem liczne rany na głowie. Nieznajomy mężczyzna wskutek odniesionychc ran, głównie zaś z powodu krwotoku w okolicy kręgosłupa, zmarł wczoraj rano, nie odzyskawszy przytomności.

**Gniew,** (Odznaczenie.) Zgodnie z statutem odznaczeń za długoletnią wierną służbę w rolnictwie dla pracowników rolnych, Zarząd Pomorskiej Izby Rolniczej na posiedzeniu dnia 1 czerwca 1928 r. przyznał robotnikowi rolnemu p. Franciszkowi Florkowskiemu za 25-letnią wierną służbę w majątku rolnym Małe Walichnowy w powiecie gniewskim medal bronzowy.

O tej uchwale Zarządu powiadomiony został p. starosta gniewski, a dla odznaczonego wygotowano odpowiednie dokumenty, stwierdzające przyznanie odznaczenia.

**Kulice,** powiat Starogard. (Pożar.) W poniedziałek 16 bm. nad naszą wioską przechodziła chmura deszczowa przy czem uderzył piorun w dom ludzi folwarcznych, który spłonął. (a)

**Tczew.** (Okradł przyjaciela.) Dwaj młodzieńcy pracowali razem w pobliskich Bukowicach. Jednemu praca się nie podobała i opuścił miejsce zabierając koledze 1 parę trzewików i 30 zł. Droga jego prowadziła przez Tczew. Okradziony jednak powiadomił natychmiast policję, która złodzieja przytrzymała. Trzewiki jeszcze mu odebrano, z pieniędzy jednak nie było już ani grosza.

**Kaliska,** pow. kartuzki. (Prośba do złodzieja) „Pielgrzym“ otrzymał od jednego ze swoich czytelników, mistrza szewieckiego Ignacego Krużyckiego pismo, w którem żali się on, że gdy wracał pociągiem ze Starogardu w dniu 9 bm. skradziono mu portfel z boksowej skórki z zawartością różnych dokumentów oraz w gotówce 20 zł. M. in. w portfelu był Dyplom Państwowy Złotej Księgi za wpłacone Skarbowi Państwa 100 mk w złocie, o ten Dyplom szczególnie chodzi poszkodowanemu, gdyż tylko dla niego ma on pewną wartość. P. Krużycki prosi złodzieja, aby zatrzymał sobie portfel wraz z zawartością, a odesłał jedynie wzmiankowany dyplom pod adresem: Ign. Krużycki, mistrz szewski, Kaliska, pow. starogardzki

**Starogard.** (Czego to pijak nie robi.) W dniu wczorajszym po południu prowadziło dwóch policjantów pewnego ululanego jegomościa do bezpłatnego mieszkania, aby go tam na jedną nockę zamknąć by wytrzeźwiał. Przeprowadzkę tę widział inny gość także wstawiony. Nagle zachciało mu się też posiedzieć w hotelu bezpłatnym że nikt po niego nie przychodził, więc sam poszedł do policjantów przedstawił się jako zwolennik Bachusa i poprosił ichc grzecznie o bezpłatne mieszkanko. Policja miała nadzwyczaj czułe serce i dała się uprosić. Po kilku minutach siedział już w upragnionej celi w wieży basztowej nad Wierzycą.

**Gdańsk.** (Nie jedźcie do Sopot.) Z Gdańska donoszą: W tych dniach wydarzyło się w Sopotach gorszące zajście, którego ofiarą padła Polka, osoba z towarzystwa. Na przechodzącą przez korytarz hotelowy panią Z., która w tym momencie trzymała zapalony papieros, natknął się jeden z dwóch Niemców, który znieważył ją słownie, wzy-

# OSTATNIE WIADOMOŚCI.

### PREZES MINISTRÓW NA URLOPIE.

Pan prezes ministrów Bartel wyjechał na 4-tygodniowy urlop kuracyjny zagranicę. Do 1 sierpnia będziego zastępował minister spraw wewnętrznych p. dr. Składkowski, następnie minister Robót Publicznych p. Moraczewski.

### ZAŻALENIE NIEWAŻNOŚCI JEN. ŻYMIERSKIEGO.

Z Warszawy donoszą do „Krak. Kur. Il.“

Skazany przed kilku miesiącami za nadużycia gen. Żymierski wniósł w ostatnich czasach przez swego obrońcę adw. stan. Szurleja zażalenie nieważności do Najwyższego Sądu Wojskowego przeciw wyrokowi I instancji.

Sprawa przeszła wobec tego do instancji kasacyjnej.

Termin rozprawy w Najwyszem Sądzie Wojskowym wyznaczony będzie na miesiące jesienne.

### NIESZCZĘŚCIE KOLEJOWE.

Dziś w środę w nocy zdarzyło się w Warszawie na Lesznie nieszczęście kolejowe. Bliższych szczegółów brak.

### WYCIECZKA AMERYKAŃSKA W KRAKOWIE.

Dziś przybyła do Krakowa ze Zakopanego wycieczka polsko - amerykańska, złożona ze 128 osób. Witano ją na dworcu muzyką i przemówieniami.

### POŻYCZKA INWESTYCYJNA.

na 50 miljonów zł. została w dwójnasób pokryta.

### CAŁA PARAFJA PRAWOSŁAWNA PRZESZŁA NA UNJĘ.

Piszą do „Kur. Krak.“ W ostatnich dniach przeszła na unję parafja prawosławna Zabrze w powiecie łuckim, licząca ponad 1000 osób.

Proboszczem nowej tej parafji unickiej na Wołyniu został mianowany ks. A. Rudnicki.

### W OBLICZU ULG PLANU ODSZKODOWAWCZEGO DAVESA.

„Börsen Curier“ pisze, że agent reparacyjny Parker Gilbert, kontroler powojennych długów niemieckich, zawezwał telegraficznie do Paryża prezydenta Banku Rzeszy dr. Schachta. Jakkolwiek w to niebardzo wierzą, jednakowoż gazeta powiada, że dobrzeby było, gdyby p. Schacht pojechał do Paryża, bo tam bawią obecnie wszyscy ci, od których ulgi odszkodowawcze dla Niemiec zależą to jest Gilbert Parker, bankier Narodowego Banku amerykańskiego Strong oraz minister skarbu p. Mellon.

### MIĘDZYNARODÓWKA TOPNIEJE.

Na kongresie Związków zawodowych w Melbourne, stolicy Australji zwyciężyły żywioły dośrodkowe umiarkowane. Prawdopodobnie zostanie uchwaloną rezolucja o wystąpienie z międzynarodówki i wykluczenie z partji komunistów.

### KOMUNIŚCI HULAJĄ.

2-tysięczny tłum komunistów przypuścił w Berlinie szturm do dworca śląskiego, na którym oczekiwali wypuszczonych z więzienia na mocy amnestji więźniów polityczsnych. Policja zaczęła płazować pałkami gumowemi. Jest po obu stronach wielu rannych.

### PROCES O ZARAZĘ BOLSZEWICKĄ.

We wtorek rozpoczął się w Rydze proces przeciw wielu wysokim urzędnikom i strażnikom granicznym o zaprzedanie się sowietom za zdradę własnego łotewskiego państwa. Głównym świadkiem jest b. urzędnik czerezwyczajki Nikityn który przekroczywszy granicę Łotwy, wydał władzom łotrów, zdradzających interesy własnej ojczyzny.

### NOWY FRANCUSKI POSEŁ W BERLINIE.

Ambasador francuski w Londynie Fleuriot ma być przeniesiony do Berlina.

### STRASZNE NASTĘPSTWA POŻARU.

W jakiejś francuskiej wiosce bawiły się dzieci w zamkniętej stodole, w której wybuchł pożar. Matce powiodło się wybić w stodole otwór, ale zapóźno. Wydobyte dzieci coprawda żywcem jeszcze zostały ale wszystkie wskutek strasznych oparzelin zakończyły życie.

### ZACIĘTA BÓJKA W INDJACH.

W Kalkucie doszło w poniedziałek do zażartej walki pomiędzy tłumem robotników, liczącym 4000 osób, a policją, przyczem 46 osób zostało okaleczonych. Przyczyną było rozjątrzenie wskutek rozpuszczenia robotników z jednej z fabryk w imię karności roboczej.

### BELGJA ZATWIERDZIŁA TRAKTAT AMERYKAŃSKI.

Dziś w środę wręczył rząd belgijski posłowi amerykańskiemu pismo, przyjmujące umowę antywojennego traktatu amerykańskiego.

### ZJEDNOCZENIE KOŚCIOŁA NARODOWEGO Z MARJAWITAMI.

Na zjeździe Kościoła Narodowego, który ostatnio odbył się w Warszawie, przyszło do zjednoczenia Kościoła Narodowego z Marjawitami. nego odstawiono samochodem do Landau. Przy-

### NIEZWYKŁE ARESZTOWANIE.

W Zweibrücken w okupowanej Nadrenji aresztował żandarm francuski niemieckiego wyższego komisarza policyjnego Bauera. Aresztowaczyna na razie niewiadoma.

### SKUTKI UPAŁÓW.

Wskutek upałów doznało we Wiedniu 80 osób porażenia słonecznego. 16 osób utonęło podczas kąpieli.

### LUDZIE WSKUTEK UPAŁÓW MRĄ.

W Budapeszcie na Węgrzech zmarło wskutek upałów 11 osób.

## Waldemaras zamierza urządzić nową konferencję z Polską.

Waldemaras przyjmował we wtorek na posłuchaniu przedstawicieli dziennikarstwa, przed którymi skarżył sę na polskich delegatów w Kownie i Warszawie i robił ich odpowiedzialnymi za to, że konferencje niedoprowadziły do wyniku. Delegaci wciąż wracali do żądania, ażeby Litwa wyrzekła się Wilna i zmierzali do narzucenia Litwie zwierzchnictwa Polski.

Równocześnie zapowiedział Waldemaras, że przedłoży rządowi polskiemu projekt urządzenia 15 sierpnia br. ogólnej konferencji w Królewcu dla rozpatrzenia spornych spraw i porozumienia.

## Nowy prezydent w Meksyku zamordowany.

Następca krwawego Callesa Prezydent meksykański Obregno został we wtorek po południu zamordowany Sprawca morderstwa 20 letni Juan Escapulario został aresztowany. Bliższych szczegółów brak.

Równocześnie donoszą o nowych walkach pomiędzy wojskami rządowemi a powstańcami.

Podług dalszych wiadomości, dotąd jeszcze niestwierdzonych, został rozstrzelany meksykański minister robót publicznych Louis Moreno przez zwolenników Obregona, którzy mu zarzucali, jakoby stał w związku z mordercą Obregona.

## Japonja i Chiny.

Rząd japoński wycofał w poniedziałek z Północnych Chin 1500 żołnierzy. W miarę polepszenia się stosunków pomiędzy obydwoma rządami zostaną powoli wycofane wszystkie japońskie załogi. Obecnie toczą się pomiędzy obydwoma rządami układy o odpowiednie odszkodowanie głównie z tego powodu strat, poniesionych w walkach przy posuwaniu się chińskich wojsk naprzód.

## Smierć wielkiego polityka.

Zmarły we wtorek w nocy polityk włoski Giolitti był 56 lat czynnym w służbie państwowej. Był 8 razy ministrem, a 4 razy prezesem ministrów. On to w początkach wojny jako ówczesny prezes ministrów włoskich oświadczył się za zupełną bezstronnością Włoch. Był to najwpływowszy polityk włoski, równocześnie zaś nieprzejednany przeciwnik pojednania ze Stolicą Apostolską. Gazety włoskie cenią jego zasługi, dodają jednakowoż, że nie rozumiał on prądów współczesnych, nurtujących w jego narodzie.

## Zwawa praca nad umową Kellogа.

Z Waszyngtonu donoszą, że rząd amerykański rozpatruje obecnie nadchodzące umowy państw europejskich i poweźmie odpowiednie uchwały dopiero z chwilą, gdy nadejdą odpowiedzi ze wszystkich krajów, o które na razie chodzi. Później nastąpi zaproszenie reszty państw, których delegaci mają się zebrać w Paryżu dla podpisania międzynarodowego pokoju.

## Znowu zatarg polsko - niemiecki.

W ubiegłym tygodniu zebrał się w Genewie Mięszany Trybunał Rozjemczy polsko - niemiecki, urzędujący stale w Paryżu. Będzie się zajmował tym razem zażaleniami niemieckiemi z okazji likwidacji niemieckich majątków rolnych, za które rząd polski płacił rzekomo za niskie taksy. Polskę będzie zastępował urzędowy agent p. Sobolewski.

wając do natychmiastowego porzucenia papierosa. Kiedy pani Z. nie rozumiejąc dobrze po niemiecku nie zastosowała się do jego życzenia, Niemiec rzucił się na nią i kilkakrotnie spoliczkował Na krzyk napastowanej wybiegło parę osób, Polaków, którzy rozbroili porywającego już za krzesło Gdańszczanina.

Niejest to odosobniony wypadek, że ludność gdańska w podobny sposób wywiera swoją wściekłość teutońską na obywatelach polskich.

## GIEŁDA PIENIĘŻNA.

| | |
|---|---|
| Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar) | 8,90 zł. |
| Franki francuskie (100) | 34,90½ zł. |
| Franki szwajcarskie (100) | 171,63 zł |
| Funty angielskie (1 f.) | 43,34½ zł. |
| Korony czeskie (100 k.) | 26,42 zł. |
| Liry italskie (100 lirów) | 46,71½ zł. |
| 5 proc. pożyczka dolar. | 81,25 zł. |
| 6 proc. 19¹⁹/₂₀ | — |

Gdańsk (w guldenach.)

| | |
|---|---|
| Dolar | 5,12⅞ |
| Złoty (100 złotych) | 57,67½ |
| Przekazy na Warszawę („) | 57,60 |
| 100 marek rentowych | 122,60 |
| 1funt | 25,00¾ |

## Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagon dostawa zaraz za 100 kg.. w złotych.

| | |
|---|---|
| Żyto | 42,50—44,00 |
| Pszenica | 50,00—52,00 |
| Jęczmień brow. | — |
| Owies | 42,75—44.75 |
| Mąka ż. 65% wł. work. | — 65,50 |
| Mąka ż. 70% wł. work. | — 63,50 |
| Mąka p. 65% wł. work. | 70,00—74,00 |
| Ospa pszenna | 24,00—25,00 |
| Ospa żytnia | 30,00—31,00 |
| Łubin niebieski | 24,00—25,00 |
| Łubin żółty | 25,50—26,50 |

## RUCH w TOWARZYSTWACH.

**PAWŁOWO.** — W niedziele 22 bm. odbędzie się zebranie kółka rolniczego Chojnice w Pawłowie o godz. 4,30 zbiórka przed szkołą rolniczą w Pawłowie połączone ze zwiedzeniem pól doświadczalnych tamże. Uprasza się o przybycie wszystkich członków. Prezes.

**Baczność! Towarzystwo Ludowe** pod opieką św. Antoniego przystępuje w przyszłą niedzielę 22. 7. do wspólnej Komunji św. podczas Mszy św. o godz. 7,30. O jak najliczniejszy udział prosi Zarząd.

**TOW. POWST. I WOJAKÓW SILNO.** Zebranie miesięczne odbędzie się dnia 22 lipca 1928 r. o godz. 4-tej po południu w lokalu pana Januszka. Między innemi bardzo ważne sprawy, wobec tego prosi się o przybycie wszystkich członków. Zarząd.

**OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA,** w piątek o godz. 7-mej ćwiczenia. Komendant.

Redaktor naczelny: DYONIZY KOWALSKI.



## Zebranie członków Spółki Łowieckiej.

W myśl § 6 ustęp 2 statutu wzorowego spółki łowieckiej — Dz. U. 1928 nr. 18 poz. 161 — zapraszam wszystkich właścicieli gruntów, tworzących wspólny obwód łowiecki w tut. gminie miejskiej na pierwsze walne zebranie, które się odbędzie w sobotę, d. 21. VII. br. o godz. 11-tej przed poł. w sali ratuszowej. 1531

Chojnice, dnia 17. lipca 1928 r.

(—) Dr. Sobierajczyk
burmistrz.



Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres telegr. „Dzien. Pom. — Skryt. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński w Chojnicach — Drukiem nakładem drukarni „Dzien. Pom." w Chojnicach, Wyd. Władysław Julj. Schreiber

## Z WOJEWÓDZTWA.

**Brusy.** (Nieszczęśliwy wypadek.) Zdarzył się tu nieszczęśliwy wypadek. Otóż p. Teofil Sikorski z Małego Gliśna, jadąc na furze z torfem, spadł tak nieszczęśliwie, że został poważnie poturbowany przez koła wozu. Nieszczęśliwy zdołał jeszcze o własnych siłach pomóc sobie w krytycznej chwili.

**Tuchola.** W mieście naszem osiadł przed kilku dniami Abraham Lederman, „obywatel z Nalewek“ i założył w rynku skład obuwia i skór. O bywatelstwo nasze początkowo nie wiedziało z kim ma do czynienia i chętnie zakupywało u niego towary a temsamem rozpanoszyło żydziaka wśród nas do tego stopnia, że sprowadził tu całą swą rodzinę, składającą się z kilkunastu osób.

Ostatnio jednak nastąpiło pewne otrzeźwienie i poczęto omijać skład owego żydziaka. Oszukańczy żydek, a raczej ojciec tegoż, którego to skład jest własnością, widząc, że większych interesów nie będzie już mógł przeprowadzić, wpadł iście na oszukańczy pomysł, który też i przeprowadził, a mianowicie w kilkunastu firmach katolickich i żydowskich nabrał moc towaru na kredyt i to na kilkanaście tysięcy zł. i w dniu 9 maja br. dokonał fikcyjnej sprzedaży swego składu żydziakowi z „Nalewek“, podobno swemu krewnemu, a synowi swemu, na którego nazwisko skład był zapisany kazał zbiec do Niemiec.

Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że całą tą akcją kierował i kieruje ojciec tegoż Szmul Lederman, który tak przedtem, jak też i obecnie jest faktycznym właścicielem tegoż składu Jako dowód może posłużyć to, że młodszy syn jego, jak też i córki jak sprzedawały tak też i sprzedają, a wszystkie pieniądze wpływają do kasy starego żyda. Zresztą fikcyjnego nabywcy nieraz całymi dniami niema w składzie, więc jakże tu może być mowa o legalnem nabyciu składu? Obecnie Szmulek Lederman nosi się z zamiarem sprzedania składu, albowiem przeczuwa, że oszustwo o ile dotąd niewie p. prokurator, to napewno się dowie.

Czynem powyższym obywatelstwo nasze jest do tego stopnia oburzone i zaczyna głośno sarkać i domagać się sprawiedl. tembardziej, że tak Szmulek, jak też córki i syn prowadzą skład nadal i pieniądze dla siebie zagarniając a z sprawiedliwości sobie drwią. Fikcyjnego nabywcę mają tylko poto, ażeby przed władzami uchodził jako faktyczny właściciel składu, za co płacą mu pewne wynadgrodzenie i ma wolne utrzymanie.

Ciekawi też jesteśmy, co na to powiedzą władze i jak zareaguje p. prokurator? Czyżby doprawdy nie było sprawiedliwości, ażeby ten karygodny czyn uszedł żydostwu płazem?

Artykulik niniejszy powinien być przestrogą dla tych, którzy ieszcze wierzą w uczciwość żydowską, a apelem do obywatelstwa, by się zjednoczyło i wspólnemi siłami bojkotowało tych oszukańczych pasożytów, których mamy jeszcze kilku w naszem mieście.

**Osie** pow. świecki. (Zmiana w duszpasterstwie.) Władze kościelne przesiedliły naszego wielce kochanego i lubianego kaznodzieję ks. proboszcza Puppla na takie stanowisko do Kowalewa, zaś do naszej parafji przeniesiony został ks. proboszcz Ziemski. Opuszczającego naszą parafję duszpasterza żegnały na dworcu tłumy parafjan bowiem czcigodny ks. prob. Puppel cieszył się u wszystkich parafjan wielkim szacunkiem. Ponadto był niezmordowanym pracownikiem na niwie społecznej, był gorącym patrjotą, nie brakło go na żadnej ważniejszej manifestacji — uroczystości narodowej w naszej miejscowości. Był założycielem kilku towarzystw, jak Stow. Młodzieży, Sodalicji Marjańskiej, Tow. Śpiewu Kość. „Lutnia“, Straży Honorowej Serca Jezusowego itd. był prezesem Kółka Rolniczego, słowem wszędzie brał czynny udział, to też pamięć o nim w Osiu nie zaginie.

Również owacyjnie witano przybywającego duszpasterza ks. prob. Ziemskiego, który w stosownem przemówieniu przyobiecał, przez swego poprzednika zapoczątkowane dzieło dalej poprowadzić a nawet rozszerzy. (c)

**Koronowo** nad Brdą. (Echa marszu wojackiego.) Powstańcy i Wojacy z Wilczaku — Okola urządzili sobie onegdaj marsz z Czyżkówka do Koronowa — przestrzeń 25 kilometrów. Jako pierwsi przybyli do celu druhowie Nowak i Wojewódzki w 160,54 minutach, następnie druh Czapliński w 162, 29 minutach druh Fyzujak w 163,55 min. Zawodników było 16 a wszyscy doszli do celu w dobrym stanie. Przybywszy do naszego miasta pożywili się w hotelu p. Ignacego Nowaka, poczem samochodami wracali do swych domów żegnani przez mieszkańców miejscowych wiwatami. (c)

— (Pożar). Onegdajszej nocy wybuchł pożar na wybudowaniu u gospodarza Fika. Pastwą pożaru niewiadomo z jakiej przyczyny powstałego, padła duża stodoła wraz z znajdującemi się w niej narzędziami jak: młockarnia wraz z lokomobilą, młockarnia konna, dwa maneże i szereg innych przedmiotów. Straty są znaczne. Na miejsce wypadku niebawem pospieszyła koronowska Straż Pożarna. (c)

— (Nasza dziatwa w Gdyni.) Dziatwa miejscowej szkoły gimnazjalnej w liczbie około 40 pod kierwnictwem dyrekt. szkoły prof. p. Borka, udała się na trzydniową wycieczkę nad polskie morze. Zwiedzono Gdynię, jej porty i półwysep Hel. Dzieci syte wrażeń, zadowolone z wycieczki urządzonej wracały po trzech dniach do domowych pieleszy. (c)

— (Z targu.) Przeciętne ceny z ostatniego targu naszego miasta są następujące: za nabiał, funt masła 2.10 — 2,30 zł. mendel jaj 2 zł., kartofle stare za centnar 8 zł. świeże za funt 40 groszy, żyto za centnar 25 złotych, prosięta za parę 40 — 50 złotych. Reszta cen bez znacznej zmiany. Masowo pojawiły się na rynku truskawki, poziomki leśne i czarne jagody. Ceny na takowe z początku są jeszcze dość wysokie. Np. za litr czarnych jagód płacono 60 — 80 groszy. (c)

**Małe Czyste**, pow. chełmiński. (Roztrzaskany wiatrak.) Wielki wicher, który przeszedł nad tutejszą wioską wywrócił wiatrak należący do rolnika p. Szymańskiego. Siła wichru była tak wielka, że cały wiatrak został zupełnie rozstrzaskany. Na szczęście młynarz na krótko przed katastrofą opuścił wiatrak, unikając w ten sposób niechybnej śmierci.

**Chełmża.** (Ostrożnie z bronią.) W mieszkaniu robotnika akordowego Junka Władysława z Zegwircie robotnik Kwolik Marcin — bez stałego miejsca zamieszkania — rozładowując browning spowodował strzały, raniąc ciężko 3 osoby. Kwolik manipulując przy rewolwerze nacisnął widocznie cyngiel w naładowanej broni, wywołując strzały, które automatycznie następowały jeden po drugim. Strzały raniły b. ciężko Junka w nogę powyżej kolana, robotnika Jagodzińskiego w rękę. Rannych umieszczono w szpitalu w Chełmży.

Kwolik zamierzał posiadany rewolwer sprzedać Junkowi i chciał widocznie zademonstrować przed nim prawidłowe działanie broni, nie umiejąc widocznie obchodzić się z bronią spowodował strzały, które miały tak fatalny skutek.

**Gdynia.** (Smutne uwagi.) Obecnie bawi w Polsce wycieczka kilkuset Rodaków z Ameryki. O przyjęciu tych, każdemu Polakowi miłych gości pisze warszawskie pismo „A. B. C.“:

„Fatalne wrażenie wśród uczestników wycieczki na wstępie od razu wywarła nasza.. niepunktualność. Obiad dla uczestników wycieczki był naznaczony na godzinę 1-szą w restauracji „Casino“ w Gdyni. Wycieczkowicze zebrali się w restauracji, ale na obiad musieli czekać blisko... dwie godziny.

Zgłodniali pozamawiali sobie jedzenie i tutaj okazało się, że rachunki są tak słone, że nawet przyzwyczajeni do wysokich cen Amerykanie byli bardzo... zdumieni drożyzną w Polsce. — 7-miu uczestnikom wycieczki służba restauracyjna nie wydała reszty ze 100 i 50 złotych banknotów (!) Jeden z kielnerów dopiero po godzinnem poszukiwaniu na energiczną interwencję naszego współpracownika odnalazł się z resztą ze 100 złotych.

Za czyszczenie obuwia uczestnicy wycieczki w Gdyni płacili po 3 do 5 zł., gdyż tyle od nich żądano...

Wogóle po dziennym pobycie w Gdyni niektórzy uczestnicy wycieczki są przekonani, że w Polsce jest jeszcze drożej, niż w Ameryce...

— Niepunktualność to już taki sobie grzech swojski, ale zdzierstwo z gości — ze swoich — to już ohydny grzech nie polski — chyba żydowski. Ale i żyd ze żyda nie zdziera.

Zdzierstwo to takie sobie coś, co wyrosło po wojnie, po dewaluacji i co przyzwoicie nazwać nie można, jedynie wyrazem, pochodzącym od nazwy zwierzęcia, które zresztą daje dobre szynki

Dawniej były takie sprawki ścigane przez urząd walki z lichwą — czemu więc dzisiaj w czasie naprawy Rzeczypospolitej mają takie rzeczy uchodzić, które dawniej nie uchodziły.

**Pelplin.** (Przedstawienie amatorskie.) Związek Pracowników Kupieckich w Poznaniu, oddział w Pelplinie, urządził w niedzielę 15 bm. o godz. 8 wiecz. w hotelu p. Rezmera przedstawienie amatorskie, połączone z zabawą taneczną Odegrano tryskającą humorem komedję Zbierzchowskiego p. t. „Kłopoty p. Złotopolskiego“. Przedstaw. wypadło doskonale. Amatorzy swą grą zadowolili obecnych, za co zasługują na uznanie. W całej tej grze, widoczny był nakład pracy, który włożył zespół amatorski, aby dać publiczności prawdziwą stronę duchową. Amatorzy potrafili się wczuć w swe role, pomimo, że sztuka była dość trudna na zespół amatorski. Pan Złotopolski odtworzył doskonale miljonera, a gra jego dosięgała niemal artyzmu. Również udatnieoddali swe role synowie Złotopolskiego Ryszard i Janek. Na uznanie zasługuje również ich siostra Iza oraz hrabia Wirski. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. (a)

— (Ceny targowe.) Na ostatnim targu z dnia 14 bm. były bardzo ożywiony, a ceny były następujące: prosięta za parę 40 — 50 zł., masło za funt 2,00 — 2,25 zł. jaja za mendel 2,40 — 2,50 zł. twaróg za funt 0,30 zł., groszek 0,20 zł. agrest 0,40 zł, peczek marchwi 0,20 zł. galarepa za sztukę 0,15 zł. czereśnie 0,90 zł., wiśnie 1,00 zł., jagody 0,70 zł., kurzajki 0,70 zł., kartofle świeże za funt. 0,50 zł., (a)

— (Zabawa ludowa.) Miejscowe towarzystwo Ludowe urządziło w niedzielę 15 bm w strzelnicy zabawę ludową. Wymarsz na miejsce zabawy nastąpił po południu o godz. 2. Zabawa ta przyczyniła się bardzo do urozmaicenia naszemu społeczeństwu nudnej niedzieli. Toteż nieomal wszyscy mieszkańcy podążyli do strzelnicy, żeby w cieniu pogawędzić ze znajomemi a szczególnie dzieci miały możność rozerwać się i zabawić, oraz zdobyć nagrody w różnych biegach i skokach. Było tam również koło szczęścia, strzelanie z wiatrówki i t. p. Przygrywała orkiestra Powstańców i Wojaków. (a)

— (Biuro pośrednictwa.) Biuro pośrednictwa kupa i sprzedaży majątków, gospodarstw, kamienic i t. p. oraz biuro porad prawnych, w których skład wchodzą wszelkie sprawy sądowe, administracyjne, sporządzenia kontraktów, reklamacyj i wszelkich innych wniosków, otworzył w Pelplinie w Hotelu Polko 2 ptr. Telefon 31 obrońca prywatny p. Zaremba. (a)

**Skarszewy.** (Czyszczenie Wierzycy.) Na podstawie art. 2 rozporządzenia policyjnego z dnia 3 lutego 1910 r. zarządza tut. urząd policyjny tegoroczne czyszczenie rzeki Wierzycy z trawy, kamieni, namułu i nawrzucanych rzeczy. Prace powyższe przeprowadzić winni właściciele gruntów, położonych przy Wierzycy w czasie do 25 bm. O ile robót tych nie wykona się w wyżej podanym terminie, natenczas przeprowadzi się remont wzgl. oczyszczenie rzeki przez osobę trzecią na koszt zainteresowanego właściciela gruntu. Niezależnie od tego podlegają winni surowemu ukaraniu.

**Królówlas,** pow. Starogard. (Zabawa letnia.) Miejscowe tow. Powstańców i Wojaków urządziło w ubiegłą niedzielę zabawę letnią w lasku Państwa Czarnowskich. W skład zabawy weszło strzelanie z wiatrówek koło szczęścia, biegi, skoki, śpiewy, aukcja ameryk., urozmaicenia dla dzieci. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna. (a)

**Gniew.** (Przedzierżawienie owocu.) Wydział Powiatowy w Gniewie wydzierżawia drogą publicznego przetargu sprzęt owocu nad szosami. 1. Ciepłe — Walichnowy — Garc, 2. Małe Walichnowy — Międzyłęż 3. Frąca — Kamionka, 4. Małe Pólko — Janowo — Pastwo. 5. Janowo — Komorowo. Ustny przetarg odbędzie się w czwartek dnia 19 lipca 1928 r. o godz. 10-tej przed poł. w starostwie w Gniewie pokój nr. 18. (a)

**Linja,** pow. kartuzki. (Fuszerstwo przyczyną śmierci.) Zmarła tu w ośm dni po połogu zamężna Hoszczowa, prawdopodobnie na zapalenie po połogowe. Zaznaczyć wypada, iż przy połogu obecna była tylko pokątna akuszerka niejaka L. która bez zezwolenia odpowiedniej władzy zajmuje się zawodowo zabiegami akuszerskiemi, a która w tymże wypadku nie mając odpowiednich danych jako akuszerka, mogła się przypuszczalnie stać powodem choroby i śmierci.

## Z DALSZEJ POLSKI.

**Gdańsk.** (Straszna śmierć chłopca.) Na ulicy Gdańskiej niedaleko budynku starej poczty bawiło się na zboczu kilkoro nieletnich dzieci. Jak zwykle dzieci, wbiegały i zeskakiwały z góry nie bacząc na straszne skutki, jakie ta zabawa za sobą pociągnęła. W pewnym momencie zbocze góry oberwało się gwałtownie, grzebiąc swym piaskiem pięcioro dzieci, tak, że z nich mało śladu zostało. Na straszliwy krzyk pozostałych zaalarmowano niezwłocznie posterunek policji. Na miejsce wypadku przybył kier. komisarjatu p. Kaus wraz z zast. p. Chojewskim, przyczem zarządzono niezwłocznie akcję ratunkową, Czworo dzieci odkopano nieprzytomnych, które przyby lekarz dr. Skowroński uratował, zaś 4-letni chłopiec Kloka został żywcem pogrzebany. Rodzice w straszliwy sposób zmarłego dziecięcia są w rozpaczy.

**Skierniewice.** (Wybuch 500 granatów.) Na terenie koszar 18 pułku piechoty w Skierniewicach w czasie przewożenia ze zbrojowni na plac ćwiczeń 500 granatów ręcznych, umieszczonych na wozie, nastąpił. niespodziewany wybuch. W jednej chwili wóz został rozerwany, ciężko poranieni i poparzeni zostali kaprale: Władysław Słupkowski i Józef Kałamański, oraz szeregowiec Dymitry Tymoszczuk. Rannych przeniesiono natych miast do pułkowej izby chorych, gdzie lekarz udzielił im pierwszej pomocy, a następnie przewieziono do miejscowego szpitala wojskowego. Tu po kilkunastu minutach zmarli w strasznych męczarniach.

Przyczyną wybuchu była prawdopodobnie nieostrożność jednego z żołnierzy, który przewożąc granaty, palił papierosa. Iskra z papierosa wpadła między granaty i spowodowała wybuch.

Dochodzenia prowadzi pluton żandarmerji ze Skierniewic.

**Nowy Targ.** (Ładna narzeczona.) Niejaka Zofja Prosołówna, dnia 6 bm. skradła swemu narzeczonemu Franciszkowi Otoczakowi z Dębna podczas jego nieobecności 4000 dolarów w banknotach 100-dolarowych, znajdujących się w zamkniętej walizie. Po dokonaniu kradzieży zbiegła z niejakim Leopoldem Pawlikiem, pochodzącym z Wieliczki, a ostatnio zamieszkałym w Nowym Targu przy ul. Ludzimierskiej. Energiczne poszukiwania policji narazie nie przyniosły pożądanych rezultatów.

**Śmigiel.** (Burmistrz Wielichowa zabił się.) Ze Śmigla powracał motocyklem pan Tomczak, burmistrz Wielichowa. W pewnej chwili nastąpiło katastrofalne zderzenie się motocyklu z przydrożnem drzewem. Nieszczęśliwy kierowca runął całą siłą na ziemię i uległ rozbiciu czaszki i wstrząsowi mózgu. Natychmast przybył na miejsce wypadku lekarz p. A. Rakowski, który po opatrzeniu ciężko rannego zarządził przewiezienie go do szpitala w Kościanie, gdzie też życie zakończył. Wypadek ten zdarzył się na trakcie Śmigiel — Wielichowo, około wsi Ziemina.

**Kraków.** (Znowu handlarz żywym towarem.) Ostatnia afera handlarzy żywym towarem wykryta przed paru dniami przez policję obyczajową w Warszawie, zatacza coraz szersze kręgi. Po aresztowaniu głównych macherów i herszta handy w stolicy władze śledcze w innych miastach Polski wszczęły również obserwacje, które miały na celu wykrycie wszystkich agentów, zajmujących się ohydnym procederem żerowania na nieszczęściu uwiedzionych kobiet.

W Krakowie aresztowano wczoraj jednego z agentów warszawskiej bandy sutenerów Izaaka Aronowicza, który przybył niedawno z Rumunji, gdzie również zajmował się wyszukiwaniem towarów do domów rozpusty zagranicą, a przedewszystkiem w Ameryce południowej. Aronowicz, który jak stwierdzono, pozostaje w bliskim kontakcie z jednym z największych domów rozpusty w Brazylji, na plantach krakowskich usiłował nakłonić dwie młode kobiety do wyjazdu zagranicę. Aby je zachęcić do tego „hjena ludzka“ okazywała dziewczętom dolary, które miały otrzymać potem zagranicą. Agenta aresztowano i osadzono w więzieniu pod Telegrafem. Zeznał on, iż przyjechał do Krakowa celem zbadania gruntu dla przeniesienia tutaj centrali handlu żywym towarem z Warszawy, gdzie policja obyczajowa pod kierownictwem aspirantki pani Paleolog prześladuje ich na każdym kroku.

**Częstochowa.** (25 groszy komornego za pół roku.) „Express Poranny“ donosi: Spór między magistratem Częstochowy a skarbem państwa o czynsz za zajmowane budynki miejskie przez 27 pp. W. P. skończył się sensacyjnym wyrokiem Sądu Okręgowego. Sąd przyznał magistratowi odszkodowanie w wysokości 25 groszy. Tyle dorachował się delegat prokuratorji gen. na skutek przeliczenia na złote komornego w markach za czas od r. 1923 do 1 lipca 1924.

**Nowy Sącz.** (Napad bandycki na probostwo.) W nocy z dnia 8 na 9 bm. dokonali nieujęci dotąd sprawcy napadu rabunkowego na probostwo w Wilkowisku koło Tymbarku. Sprawcy dostali się po wycięciu szyb do wnętrza budynku, w którym mieści się probostwo, poczem zaczęli plądrować mieszkanie. Śpiąca w sąsiednim pokoju siostrzenica proboszcza p. Zofja W., słysząc podejrzany hałas zaalarmowała domowników, wskutek czego włamywacze rzucili się do ucieczki. Za uciekającymi pobiegł ks. prob. Gruchowiecki, który zdołał przytrzymać jednego z włamywaczy, ten jednak rzucił się na księdza i zadał mu sztabą żelazną kilka ciężkich ran w głowę tak, że ks. Gruchowiecki runął na ziemię, z czego skorzystał zbrodniarz i zbiegł.

Przy tej sposobności podnieść należy skandaliczny wprost stan bezpieczeństwa, istniejący w tamtejszych stronach. Oto bowiem posterunek policyjny przeznaczony dla 9-ciu gmin, rozsianych w promieniu 3-ech mil kwadratowych, składa się aż... z 2 posterunkowych, z których nota bene jeden bawi obecnie na urlopie, tak, że służbę pełni jedynie 1 funkcjonarjusz. To też dziwić się nie można, że mimo natychmiastowego zawezwania po napadzie policji — funkcjonarjusz jej zjawił się dopiero o godz. 10-tej rano i to w stanie niezdolnym wprost fizycznie do pracy, bo bezpośrednio po 16-to godzinnej służbie obchodowej. Ten stan bezpieczeństwa powoduje, że zbrodniarze ufni w bezsilność władz bezpieczeństwa grasują bezkarnie. Zapewne władze wglądną w ten stan sprawy i spowodują jego zmiany.

Stan ranionego ks. prob. Gruchowieckiego nie budzi na szczęście żadnych obaw.

**Łuck.** (Żołnierz ukarany aresztem pozbawia się życia.) Onegdaj w Ostrogu, w miejscowych koszarach pozbawił się życia wystrzałem z karabinu kapral Mazur Stanisław. Denat pozostawił kartkę, żeby o jego śmierci nie zawiadamiać rodziny. Przyczyną samobójstwa była kara 10-dniowego aresztu dyscyplinarnego, którym Mazur w przeddzień został ukarany.

## Niewinna ofiara nienawiści narodowej.

Kiedy na Górnym Śląsku rozeszła się hiobowa wieść, że z całego kraju mają przypaść Polsce dwa powiaty: pszczyński i rybnicki, patrjotyczna ludność postanowiła wytyczyć właściwe granice polskiego Śląska. Wybuchło krwawe powstanie, które objęło cały Górny Śląsk.

W sam dzień Wniebowzięcia Matki Boskiej, 15 sierpnia 1919 r. rozległ się w Tychach o północy wystrzał armatni, jako sygnał ujęcia za broń przeciw dotychczasowym ciemiężcom ludności polskiej. Powstańcy bili się jak lwy. Wypędzili zewsząd Prusaków, zabierając jednych do niewoli innych zabijając na miejscu.

Powodzenie powstańców nie trwało jednak długo. Już o godz. 3 po południu zjawia się liczne wojsko pruskie w Tychach. Powstańcy uszli za granicę, a ludność miejscowa i okoliczna przechodziła istny dzień sądu. Nastąpiły rewizje po domach, a nawet na probostwie. Mężczyzn, a także kobiety i dzieci wiązano powrozami i bito do krwi po stodołach i domach. Nie zważano na płacz i jęki niewinnych ofiar. Oślepieni nienawiścią narodową żołnierze pruscy brodzili we krwi i łzach polskich.

Ofiarą rozjuszonego żołdactwa padło życie niewinnego chłopca.

W Murekach, parafji Tychy padło podejrzenie na 16-letniego chłopca, niejakiego Kiszkę, syna górnika, że zabitemu „orgieszowcowi“ wydłubał oczy, odciął nos i uszy. „Grenzschutz“ nie mając żadnych dowodów, uwięził młodego Kiszkę. Bito go pięściami i kolbami, aby wymusić przyznanie się do zbrodni, popełnionej na poległym pruskim żołnierzu. Mimo katuszy, chłopiec twierdził ciągle, że jest niewinny. Rozwścieczeni Prusacy zarzucili mu powróz naszyję, przywiązali go do ogona końskiego i wlekli go tak w szalonym galopie. Zsiniały i krwią zalany chłopak wołał o ratunek. Po chwili żołnierze odwiązali go od konia, ale wydali doraźny wyrok rozstrzelania chłopca. Przed wykonaniem wyroku prowadzą chłopca z czerwoną pręgą od powroza na szyji do ks. Kapicy, proboszcza w Tychach, aby go wyspowiadał i zaopatrzył św. Sakramentami, Sześciu uzbrojonych żołnierzy stało przy drzwiach i przyglądało się spowiedzi, a potem asystowało w końcu przy Komunji św.

Następnie chłopca, półprzytomnego z bólu i katuszy, wyprowadzono za miasto, gdzie miał być rozstrzelany. Ks. prałat Kapica prowadził go pod rękę. Cała ludność Tychy wybuchnęła płaczem. Nie wiedziano w pierwszej chwili kogo na śmierć prowadzą.ł Czy nie samego księdza proboszcza?

Na miejscu stracenia kazano chłopcu uklęknąć plecami do żołnierzy. Padło ośm strzałów. Straszny widok trupa tego młodzieńca: czaszka roztrzaskana, szczęki wybite, oczy wyszłe na wierzch, całe ciało poszarpane kulami, skąpany w kałuży krwi. — Po spełnieniu wyroku żołnierze odeszli nie pomyślawszy nawet o zakopaniu trupa. Na zlecenie ks. Kapicy szybko zrobiono trumnę, złożono do niej ciało i pochowano na cmentarzu.

Wieść o strasznej zbrodni rozeszła się lotem po okolicy, opisywano ją nawet w zagranicznych dziennikach. Twierdzono powszechnie, że chłopiec był niewinną ofiarą ślepej nienawiści narodowej.

W dwa tygodnie zaledwie po tym strasznym wypadku, zjawia się u ks. Kapicy komisja wojskowa z oznajmieniem, że ma nastąpić ekshumacja zwłok owego żołnierza, któremu młody Kiszka miał rzekomo wyłupić oczy, odciąć nos i uszy. — odkopano grób i okazało się, że żołnierz miał ranę w brzuchu, a poza tem ciało było niepokaleczone. Zarzuty czynione chłopcu były zmyślone i bezpodstawne. — Niewinność chłopca stwierdzono niestety zapóźno.

## Swiat w roku 2000.

Pewien Amerykanin uznał niedawno za stosowne poinformować swoich bliźnich o tem, jak świat będzie wyglądał w roku 2000-ym. Może sobie spokojnie na to pozwolić, gdyż trudno sprawdzić słuszność jego wywodów. Amerykański prorok zajął się głównie przyszłą zmianą światowych miast: Nowego Jorku, Paryża i Londynu. Według jego zdania za lat siedemdziesiąt liczba mieszkańców podwoi się, a może nawet potroi. Wiele domów prywatnych będzie musiało ustąpić publicznym ogrodom, a tylko budynki historyczne, szczególnie piękne nie zostaną zdemolowane. Będzie urządzony inny sposób komunikacyjny.

Każdy rodzaj środka komunikacyjnego otrzyma osobną drogę, której będzie musiał dokładnie się trzymać. Prawdopodobnie dla pieszych będą zbudowane podwyższone chodniki, co jednak nie jest zupełnie pewne.

W związku z rozwojem lotnictwa będą rozmaite towarzystwa awjatyczne posiadały w miastach sporo lotnisk i hangarów. A mieszkańcy miast? Dokąd mają się oni udać, gdy ruch komunikacyjny zajmie tyle miejsca? Niema obawy! W r. 2000 będą żyli wygodnie w domach podziemnych, podobni w tem do ruchliwych i pracowitych mrówek.

Domy te będą oczywiście urządzone z wielkim komfortem. Świeże powietrze będzie wprowadzane w odpowiedniej ilości, a olbrzymie sztuczne słońca zastąpią światło dzienne.

Ciepła dostarczać będzie sama ziemia, dzięki odpowiednim aparatom. Ludzkie mrowisko będzie w ten sposób zabezpieczone również przeciwko ewentualnym atakom wojennym, o ile w roku 2000-tym będą jeszcze prowadzone wojny. Jedzenie zostanie uproszczone, gdyż zamiast licznych potraw zostaną wprowadzone pigułki syntetyczne.

## CIEKAWE WIADOMOŚCI.

### CIEKAWE.

W Paryżu w którym ludzie w Boga wierzyć nie chcą, jest 35 tysięcy wróżbiarzy, których głupim bredniom Paryżanie jak głupie dzieci wierzą i jeszcze dobrze im za to płacą. Kogo Bóg chce ukarać temu rozum odbiera.

## RZECZY WESOŁE.

### Jak parobcy dziedzicowi Wielkanocy winszowali.

Dawnymi czasy był zwyczaj, że parobcy chodzili do dworu z powinszowaniem świąt wielkanocnych, znosząc przy tej okazji koszałkę jaj. Wybierając z pośród siebie najmędrszego, którego nazywali „oratorem“ i ten składał powinszowanie panu, a reszta gromady do jego życzeń tylko dodawała jednogłośnie: „I jejmości waszecinej i dziatkom waszecinowym“.

Razu jednego orator taki, stanąwszy z koszałką jaj na czele gromady, zaczął tak do pana mówić:

Orator: My Boskie i waszecine sługi, przyszliśmy waszeci świąt powinszować...

Gromada: I jejmości waszecinej i dziatkom waszecinym.

Orator: Życzymy waszeci zdrowia i najdłuższych lat życia...

Gromada: I jejmości waszecinej i dziatkom waszecinym.

Orator: Niech Bóg błogosławi waszeci w polu i gumnach, w oborze i w komorze...

Gromada: I jejmości waszecinej i dziatkom waszecinym.

Tu orator posunął się ku dziedzicowi, chcąc mu wręczyć koszałkę z jajkami, a gromada ruszyła za nim, nie widząc, że odwiązała się u jego nogi tak zwana obora, czyli długi rzemyk, którym nad łapciem (trzewikiem) nogę miał okręconą. Gdy ktoś z gromady nastąpił mu na ten rzemień, orator, jak długi padł na ziemię z koszałką wysypując i tłukąc wszystkie jajka. Więc zaklnie podnosząc się z podłogi:

— Bodajże cie wszyscy djabli wzięli!

A gromada, posłuszna jego nauce, dodaje chórem: — I jejmość waszeciną i dziatki waszecine!

### Dobra odpowiedź na bluźnierstwo.

Cesarz Juljan Apostata, zaciekły wróg Chrystusa P. i Kościoła, spotkał raz chrześcijanina znakomitego rodu i chciał z niego i z wiary św.. zadrwić zapytał go szyderczo:

— A cóż tam porabia wasz syn cieśli?

— Zbija trumnę dla cesarza — odpowiedział spokojnie zaczepiony.

Istotnie niedługo cesarz padł we walce, wymawiając te znane słowa: „Zwyciężyłeś Galilejczyku“!